



Każde próżne słowo

„Ale powiadam wam, że z każdego słowa próżnego, które by mówili ludzie, dadzą z niego liczbę w dzień sądny. Albowiem z mów twoich będziesz usprawiedliwiony i z mów twoich będziesz osądzony” – Mat. 12:36-37.

Chcielibyśmy omówić dla pożytku naszych współwyznawców Chrystusa zagadnienie „dnia sądu”. Pragniemy w naszym omówieniu zwrócić uwagę, że termin „dzień sądu” jest fałszywie objaśniany zarówno przez teologów, jak i przez społeczeństwo. Słowo to jest używane niezgodnie z harmonią biblijnego określenia. Dzień sądu jest tłumaczony wbrew rozsądnym, logicznym rozumowaniom. Pojęcie „dnia sądu” jest rozważane jako dzień wyroku lub dzień decyzji. Faktycznie „dzień wyroku” jest najczęściej używany jako synonim bez najmniejszego znaczenia. Termin „dzień sądu” oznacza dzień próby lub badania, jak to czytamy w tematowym tekście, że ludzie mają dać rachunek w dzień sądu za każde próżne słowo. Właściwa nauka na temat sądu z biblijnego punktu widzenia jest taka: Bóg stworzył pierwszych naszych rodziców niewinnych, doskonałych i postawił ich na próbie. Ich dzień sądu był w Edenie. Jak długo on trwał i jak długo byli wiernymi Bogu, nie mamy informacji, lecz gdy tylko stali się nieposłuszni Boskiemu przykazaniu, ich dzień próby, czyli sądu skończył się i wyrok „umierając umrzesz” zaczął działać. Dzień próby Adama przeminął i odtąd całe jego potomstwo odziedziczyło jego niedoskonałości, stało się niegodne życia i dlatego sentencja grzechu „umierając umrzesz” przeszła na każdego członka rodu Adamowego, jak gdyby każdy osobiście był na próbie w Edenie i upadł w czasie próby wraz z ojcem Adamem. Myśl ta została jasno wyłożona przez ap. Pawła, który powiedział:

„Przełoż jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli” – Rzym. 5:12.

Prawdą jest, że jest wiele innych wzmianek w Piśmie Św. dotyczących innego dnia sądu. Jeżeli cała ludzkość jest już dziś sądzona jako niegodna wiecznego życia i zasługuje na wieczną śmierć, to dlaczego ma być jakiś inny sąd? Biblia odpowiada na to pytanie, że nie byłoby wzmianki o przyszłym sądzie, gdyby Bóg nie postanowił Odkupiciela Jezusa Chrystusa, przez którego zasługi pierwsze potępienie rodzaju ludzkiego przez Adama zostało zniesione, uchylone. W wyniku uchylenia pier-

wszego wyroku śmierci zostanie otwarta druga próba sądu dla każdego członka ludzkiego rodu. Pierwsza próba lub sąd obejmowała jednego człowieka (Adama), a w nim całą jego rodzinę. Druga próba lub sąd jest zapewniona przez Odkupiciela i będzie zastosowana względem Adama i osobiście wszystkich z jego rodu, zapewniając każdemu indywidualną lub osobistą próbę, a więc nie tak, jak to miało miejsce z pierwszą próbą w Edenie, która obejmowała jednego człowieka, a w nim całą ludzką rasę. Ta druga próba nie została jeszcze względem ludzkości zastosowana z wyjątkiem tego, że została ona przygotowana i obiecana. *„Bóg postanowił dzień, w który będzie sądził cały świat w sprawiedliwości.”* Dzień ten będzie dniem Tysiąclecia – trwającym tysiąc lat. Będzie to dzień próby świata lub czas indywidualnego sądu.

Ktokolwiek ze świata przychodzi do znajomości faktu, że Bóg przygotował taką przyszłą próbę, taką przyszłą sposobność otrzymania wiecznego życia, natychmiast zauważy, że każdy świadomy czyn w jego obecnym życiu będzie miał wpływ na jego postęp ku żywotowi wiecznemu w przyszłości. Jeżeli teraz mądrze używa sposobności obecnego życia, rozwinie w sobie dobry charakter, samokontrolę itp., to one przygotowują go do bardziej honorowego miejsca w Tysiącletnim Królestwie i przyczynią się do uzyskania szybszego i łatwiejszego postępu. Jeżeli znów w tym życiu przez degradację samego siebie rujnuje swój charakter, to podczas Tysiącletniego Dnia Sądu (próby) będzie stał znacznie poniżej ludzkiego poziomu i będzie miał więcej trudności w podźwignięciu się z grzechu i śmierci do warunków doskonałych i wiecznego życia.

Kościół Chrystusowy ma swój sądny dzień w obecnym życiu – podczas dzisiejszego Wieku Ewangelii. Wszyscy poświęceni wierzący, spłodzeni z ducha świętego są teraz na próbie wiecznego żywota lub wiecznej śmierci, jako „Nowe Stworzenie w Chrystusie Jezusie”. Jeżeli nie stosują się do warunków swego ofiarowania, lecz powracają do grzechu, ich próba w pewnym sensie będzie bezużyteczna, a wyrokiem będzie całkowite zniszczenie – wtóra śmierć.

PRÓŻNE SŁOWA - SŁOWA SZKODLIWE

Kontekst tematowego wersetu pokazuje, że nasz Pan nie adresował tych słów do swych uczniów, lecz do światowych, do faryzeuszy. Bez wątpienia ta sama zasada odnosi się do Kościoła. Każde próżne lub szkodliwe słowo, wyrzeczone przez nas, posiada swą wagę, a także wpływ na nas i na innych. Ci, którzy są należycie poinformowani w zakresie woli Bożej w tej sprawie, poświad-



cony lud Pański ma wielką odpowiedzialność – odpowiedzialność względem tego, jaki skutek ich słowa i wpływ mają na innych. Nasze słowa – wypowiedziane czy pisane – wywierają wpływ na umysły i serca innych. Często idą od jednego do drugiego i w ten sposób, gdy są szkodliwe, zło rozpowszechnia się daleko i blisko, gdyż słowo raz wyrzeczone nie może być odwołane.

Ktoś mądrze powiedział, że błąd może obieć cały świat, zanim prawda przywdzieje swoje buty. Och! jaka moc tkwi w szkodliwym słowie! Jaka jest siła oczerniania! Tak, nawet wzruszenie ramion może przynieść innym szkodę. Kto o tym nie wie? Kto nie jest świadomy faktu, że jest to codziennie praktykowane przez świat i niestety również przez wielu z ludu Bożego – prawdziwych chrześcijan. Gorzkie słowa złośliwości lub oczerniania są strzelane często bezmyślnie, lecz straszliwa trucizna przechodzi z serca do serca, a świeże korzenie gorzkości rozrastają się wokół i życie świątobliwe nie jest w stanie im się przeciwstawić.

I odwrotnie – moc języka może być użyta ku dobremu, używanie słów w szerokim sensie, obejmującym nie tylko słowa mówione, ale także pisane i drukowane. Jaki mówca lub pisarz kiedykolwiek pomógł bardziej biednej ludzkości niż prorok Dawid w natchnionych psalmach, które pisał? Prawdziwie powiedział Salomon:

„Jakie jest jabłko złote w wyrzeźbieniu srebrnym, takie jest słowo do rzeczy powiedziane” – Przyp. 25:11.

Co się tyczy Kościoła, Pan faktycznie powiedział, że nie będzie sądził Kościoła według jego słów i uczynków, lecz według jego ducha, intencji, woli, energii i gorliwości dla Niego i Jego Prawdy. Jednakże Pan zapewnia członków Kościoła, że z obfitości serca usta mówią i że one w taki sposób osądzają lub ukazują ich próbę. Jeżeli ich serca są prawe – pełne miłości dla Boga, dla braci, dla ludzkości, dla nieprzyjaciół, stosownie do tego będą oni objawiać swą miłość i grzeczność w słowach, jak i w uczynkach. Dobre serce ze swej dobrej skarbnicy będzie wydawać błogosławieństwa – owoce i kwiaty orzeźwienia, uprzejmości, podczas gdy złe serce będzie wysyłać gorzkie słowa, zatrute strzały, szkodliwe rzeczy wobec wszystkich, z którymi jest w kontakcie.

Dlatego ktokolwiek zauważy, że jest ustawicznie powodem zamieszania, walczy i rani swych przyjaciół, powinien szybko przeanalizować swe serce dla ustalenia przyczyny tych kłopotów. Nie powinien z zadowoleniem powiedzieć: „Zrobiłem to w najlepszej intencji”. Serce, które nie jest napełnione dobrocią, grzecznością, szlachetnością, miłością, nie będzie odpowiednio kontrolować swego języka. Musimy osiągnąć stan, abyśmy nie tylko nie mieli złych intencji względem naszych

bliźnich, ale abyśmy szczerze pragnęli czynić im dobrze, gdyż dobre serce ze swej skarbnicy wypowiada słowa uprzejme, nacechowane młodością.

ŁUDZIE ZDADZĄ RACHUNEK

Lecz teraz, biorąc pod uwagę słowa naszego tekstu i stosując je do Tysiąclecia, pytamy, jak świat będzie zdawać rachunek ze słów obecnego życia?

Z pewnością nie tak, jak to nauczano w wiekach średnich, iż w ciągu dnia o 24 godzinach cała ludzkość stanie w rzędzie i każdy indywidualnie przypomni sobie każde szkodliwe słowo i zły czyn, aby z niego zdać rachunek przed wielkim Sędzią. Rzeczywistość będzie zupełnie inna. Dzień Sądu będzie okresem tysiąca lat, Milenium Chrystusa i rachunek z każdego złego uczynku, z każdego grzesznego postępu i z każdego szkodliwego słowa będzie zapisany w osobistym charakterze, tak jak ręcznik nosi ślady każdej zmytej nieczystości, która na nim zasycha. Innymi słowy, złe czyniący nie tylko szkodzą innym, lecz szczególnie szkodzą i piętnuje siebie przez zło, które praktykuje w złej mowie, w złych uczynkach i odpowiednio jego charakter jest pokalany. W tym sensie Pismo Św. zapewnia nas, że podczas zmartwychwstania wielu powstanie na pohąbienie i wzgardę. Będzie to czas, w którym charaktery zostaną objawione. Jak straszne będzie zawstydzenie i trwałe okazywanie niektórych!

Ci, którzy teraz są rzeczywiście szlachetni, którzy obecnie postępują bardzo uczciwie między ludźmi, będą wówczas widziani w prawdziwym świetle. Wstyd i pogarda złe czyniących, w jakim się znajdują wobec całej ludzkości, będzie częścią ich karaniem za złe postępowanie. Wstyd będzie trwał, aż stopniowo będą mogli zademonstrować bardziej szlachetny charakter. Ich pogarda będzie pozostawać dotąd, aż pod błogosławionymi, umoralniającymi wpływami Tysiącletniego Królestwa osiągną bardziej doskonale drogę Pańską.

Nie myślimy, że to oznacza, iż każdy człowiek będzie usprawiedliwiony od potępienia Adamowej śmierci przez jakieś słowa, które wypowiedział. Nie myślimy też o wyrażeniu: „Z mów twoich będziesz potępiony” w ten sposób, że jakkolwiek człowiek może znaleźć się pod wtórnym potępieniem, dopóki nie będzie uwolniony (przez Chrystusa) spod potępienia grzechu pierworodnego. Jedynie zasługa Chrystusowej ofiary może każdego usprawiedliwić. Jedynie krew Chrystusa usprawiedliwia tych, którzy przychodzą do Boga przez wiarę w tym wieku lub tych, którzy udowodnią swoją lojalność dla sprawiedliwości przez uczynki w przyszłym wieku. Nie możemy rozumieć, aby nasz Pan zaprzeczał ogólnemu świadectwu Pisma Świętego.



PRZEZ TWE SŁOWA USPRAWIEDLIWIONY

Lekcja nasza jest zgodna z biblijnym oświadczeniem: „*Błogosławiony człowiek, który nie jest potępiony przez to, co mu jest dozwolone*”. To znaczy, że skąpy, niegrzeczny jest bardzo skłonny mocno ganić drugich za złe postępowanie, w którym sam jest winien. Człowiek, którego słowa wypowiedziane wobec drugich, nie potępiają jego samego, może otrzymać słuszną gratulację, że jest rzeczywiście szczęśliwym człowiekiem. Osoba, której krytycyzm innych jest grzeczny, szlachetny i miłosierny, tak iżby nie ściągał potępienia na samego siebie swym postępowaniem, jest rzeczywiście wyjątkowym mężczyzną czy kobietą. Chcemy przypomnieć słowa naszego Pana: „*Jaką miarą mierzycie, taką i wam będzie odmierzone*”. Interpretując nasz tekst w harmonii z tymi słowami możemy powiedzieć, że jeżeli nasze słowa są uprzejme, szlachetne, miłe i życzliwe, możemy oczekiwać odpowiednio uprzejmego traktowania ze strony naszego Pana. Jeżeli nasz język w odniesieniu do innych będzie szorstki, cyniczny, krytyczny, nieuprzejmy, możemy spodziewać się nagany od Pana. Dlaczego? Ponieważ cała ludzkość jest z natury upadła, niedoskonała, zepsuta i osoba, która widzi błędy innych, a zapomina o swoich własnych, potrzebuje korygującego ćwiczenia od Pana dla ukazania mu jego właściwej postawy ujawnionej w postępowaniu i w mowie względem innych. Taki objawia, że sam potrzebuje uczyć się wiele ważnych lekcji, bez których nie może być przygotowany do uczynienia postępu w osiągnięciu charakteru odpowiedniego do Boskiego upodobania.

W przeciwieństwie do powyższego człowiek, który jest uprzejmy, szlachetny, przebaczący, cierpliwy, sympatyczny, skłonny do czynienia ustępstw na rzecz drugich pokazuje, że nauczył się już ważnej lekcji i że w znacznym stopniu jego serce jest prawe. Cokolwiek jest złego u takiego człowieka, jest złem nieumyślnym, złem, które zakorzenione jest w jego ciele, ale z którym jego serce nie zgadza się. Przez swe uprzejme słowa wobec drugich taki udowadnia, ujawnia swój charakter, który podoba się Bogu. Taki objawia, że jest jednym z klasy, która miłuje bliźniego swego jak samego siebie i w ten sposób dowodzi, że miłuje Boga, ponieważ apostoł wykazuje:

„Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, jakóż może miłować Boga, którego nie widział?”.

I odwrotnie, ten, kto miłuje swego bliźniego, mówi o nim szlachetnie, „jest miłosierny wobec niego, współczujący, bez wątpienia i w znacznym stopniu szanuje i miłuje Boski charakter w Jego doskonałej sprawiedliwości, mądrości i miłości.

BŁOGOSŁAWIENI MIŁOSIERNI

Powyższe słowa prowadzą nas do innego miejsca Pisma Św. o podobnym brzmieniu: „*Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią*”. Prawdą jest, że Bóg dał cielesnemu Izraelowi kodeks prawny, który określał, co należy, a czego nie należy czynić. Jednak to prawo było zamierzone w większej mierze do pokazania Izraelowi i światu nieudolności i niedoskonałego człowieka do wypełniania w sposób doskonały Boskich wymagań. Gdyby Pan chciał wyrazić swe prawo z innego punktu widzenia – pozytywnie, a nie negatywnie, zsumowałby całą rzecz w kilku słowach: „*Miłuj Pana Boga nade wszystko, a bliźniego twego jak samego siebie*”. Ten kto jest miłosierny, znajduje się w sytuacji, aby być błogosławionym od Pana, ponieważ bardziej niż inni zbliża się do wzoru Boskiego prawa – miłości, gdyż miłosierdzie jest wyrażeniem miłości.

Widzimy więc, że Boska obietnica, iż ten, kto jest miłosierny wobec bliźniego swego, otrzyma więcej miłosierdzia od Pana, nie jest czczym wyrażeniem lub czczym pochwaleniem takiego należytego sposobu postępowania. Raczej jest to w harmonii z zasadami i esencją Boskiego zarządzenia, ponieważ bardziej szlachetne i miłujące serce zbliża się do doskonałych

Gdyby ta zasada była właściwie widziana przez chrześcijan, uczyniłaby prawie natychmiastową rewolucję w sercach i postępowaniu wszystkich, którzy pragną Boskiego uznania i łaski. Zamiast palić innych na stosie, zamiast uciskać, zamiast potępiać innych na wieczne męki, chrześcijanie staraliby się, aby błogosławić innych, myśleć i postępować uprzejmie z innymi, być skłonnymi modlić się o Boskie błogosławieństwo dla tych, którzy złośliwie postępują z nimi i ich prześladują. Zamiast potwarzy, przewrotności i zazdrosnych insynuacji duch miłości, uprzejmości, miłosierdzia i pobożności przeważałby coraz więcej i więcej pomiędzy tymi, którzy mianują imię Chrystusowe, otwarcie zaciągnęliby się pod Jego sztandar i zobowiązali postępować Jego śladami.

TO BŁOGOSŁAWIEŃSTWO NIE KOŃCZY SIĘ NA SAMYM KOŚCIELE

Świat, widząc przykład miłości i uprzejmości, zechce chętnie osiągnąć znajomość naśladowców Jezusa, jak to miało miejsce za dni apostołów, gdy mówili: „Oto jak ci chrześcijanie miłują się”. A więc słowa naszego Pana mogą mieć praktyczną ilustrację: „*Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jako ja umiłowałem was*”, aż do kładzenia naszego życia za drugich, jak to wyjaśnia apostoł: „*Myśmy powinni kłaść życie za braci*”. Wydaje się niekiedy, jak gdyby niektórzy z tych, którzy przyznają się do pokrewieństwa Chrystusowego jako członkowie Jego Kościoła, czynią nawet więcej drobnych złych rozmów, oszczerstw i



plotek niż ludzie światowi, którzy nie posiadają żadnego wyznania. Stosownie do wzoru zamieszczonego w naszym tekście, światowi ludzie, jeżeli posiadają więcej miłosierdzia w swych sercach, będą oczywiście bardziej Bogu przyjemni niż ci, którzy uczynili dobre wyznanie, lecz zaniedbali Pańskie przykazania i uchybili w zakresie uprawiania Jego ducha miłości i miłosierdzia w słowach i w uczynku. Niech każdy z nas pamięta słowa tematowego tekstu i stosuje je w życiu. *„Z mów twoich będziesz usprawiedliwiony i z mów twoich będziesz os-*

ądzony.” Jest naszym pragnieniem, aby wszyscy byli usprawiedliwieni tak, aby Pan mógł ich uznać i darzyć ustawicznie swoimi błogosławieństwami.

Z książki: „What Pastor Russell wrote for the Overland Monthly”

Tłum. z ang. A.Z.

C.T. Russell

R-

„Straż”